

HEMAR W NOWYM JORKU



Hemar na swym wieczorze autorskim w Nowym Jorku podpisał 132 egzemplarze swego tomu wierszy „Im dalej w las“, wydanego przez Polską Fundację Kulturalną w Londynie

Egzemplarze te sprzedano w ciągu 15 minut. Więcej ich nie było. Pokrzywdzeni słuchacze wieczoru poetyckiego zamówili dalszych 200 egzemplarzy. Pierwsze wydanie wierszy Hemara jest już całkowicie wyczerpane.

Wieczór Hemara w Nowym Jorku zorganizował Aleksander Janta.

Przyjęcie na cześć poety, z udziałem 40 gości, urządzili w swym nowojorskim mieszkaniu pp. W. Falency.

Karin Tiche pisze do „Tygodnia Polskiego“:

Nowy Jork ma wszystko, czego można chcieć: teatry, muzea, uniwersytety, U.N.O. i mnóstwo pięk-

nych dziewczyn. Jednego tylko mu brak: nie ma Mariana Hemara (i smutno mu bez niego). Aż dobry los zlitował się nad niedolą polskich nowojorczyków i zesłał im z nieba (dosłownie!) Hemara. Marzenia rodaków spełniły się jak w bajce.

Hemar stanął na estradzie przed bucującym mikrofonem, spojrzął spod kruczych krzaczkowych brwi każdemu z nas w oczy z osobna i w jedyny, właściwy mu sposób, obdarzył nas swym talentem. Że Hemar pisze i jak pisze to wiemy, bo czytamy, ale połączenie poezji Hemara z jego interpretacją jest czymś nieporównanym. Jaki aktor czy recytator potrafi z podobną finezją i z tak nieskazitelnie lwowską dykcją wniknąć w subtelność satyry, patosu czy liryki Hemara?

Wieczór literacki Hemara, na który zbiegli się Polacy z najdalszych przedmieść Nowego Jorku, był tym idealnym wydarzeniem, kiedy to i wykonanie i repertuar stały na równie wysokim poziomie.

Zebrana publiczność w liczbie 550 osób, wdzięczna, bo tak szczerze udarowana, jednogłośnie uchwaliła zatrzymać Hemara na zawsze. Chodzą nawet pogłoski o kidnappingu. Sposób nieważny, ważne jest, żeby go tu móc mieć na stałe.

Plany są w toku. O ostatecznej decyzji powiadomię czytelników „Tygodnia Polskiego“ we właściwym czasie.